

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł. 22 krotką dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 22 krotką wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 10 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

pozemnych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
 Za 1 wiersz polkowy albo jego miejsce 10 ct.
 Nadstawia wiersz garncodowy 40 ct., ma-
 gazona za wyraz 3 ct., najmnie 5 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
 wydania rannego 2 ct. 3 ct.
 wieczornego 4 4

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej wypełniła znowu wyłącznie debata nad zajęciami morawskimi.

Przy faktycznych sprostowaniach, przyszło do żywej wymiany zdań pomiędzy p. Daszyńskim, a członkami Koła polskiego, zwłaszcza pp. Wł. Kozłowski i W. hr. Dzieduszyckim.

Sprawa zniesienia stempla dziennikarskiego nie mogła jeszcze wejść na porządek dzienny Izby. Nastąpi to prawdopodobnie dziś, jeśli się zakończą rozprawy nad rozruchami morawskimi, a nie zdarzą się jakie niespodzianki.

Z powodu, że wczorajsze posiedzenie przeciągnęło się prawie do godz. 8 wieczorem — komisya dla zmiany §. 14. odroczyła się do dziś.

Oto dalszy przebieg (patrz wczor. pop. *Słowo*) wczorajszego posiedzenia:

P. Rieger zakończył swą mowę słowami: Dajcie narodom zamiast frazesów bez serca i treści, chleb, światło i wolność. (Oklaski u socjalistów).

Następuje długi szereg faktycznych sprostowań.

P. Stojan oświadcza, że wszelkie w ciągu rozprawy przytoczone fakty o arcybiskupie olomuńskim i jego stosunku do robotników są zupełnie fałszywe. Mowca odpiera ataki na kler morawski, omawia stosunki w olomuńskim seminarjum duchownym i zaprzecza, jakoby tam były niesnaski między Niemcami i Czechami. Brak księży niemieckich tłumaczy się złem położeniem materyalnym duchowieństwa.

Posel Straucher w faktycznym sprostowaniu polemizuje z p. Schneiderem i usiłuje dowieść, że wszystkie cytaty Schneidera, wyjęte z Eckera, Brimanusa i Rollinga, są fałszywe, a jeden z tych autorów znany jest nawet jako krzywoprzysięzca. Straucherowi co chwila przerywają antysemitę i prezydent wzywa go, aby się ściśle trzymał faktycznego sprostowania.

Posel Straucher omawia dalej sprawę mordu rytualnego i wzywa wszystkich przyzwolonych chrześcijan, aby wzięli żydów w obronę przed temi kłamstwami i oszczerstwami.

Przemawiali dalej: Schoenererowiec Hofer, socjalista Berner, Gregorig, Stojalowski, Pattai, Lueger, Kozłowski, Daszyński, Dzieduszycki.

Mowcy antysemitę, szczególnie Lueger i Pattai wyrazili przekonanie, że wprawdzie religia żydowska na wspomina o mordzie rytualnym, że jednak istnieją sekty żydowskie, które potrzebują krwi chrześcijańskiej dla pewnych celów. Pattai żądał państwowej rewizyi żydowskiej nauki moralności.

Ożywiona sprzeczka wywiązała się następnie między posłami Kozłowskim i Dzieduszyckim z jednej, a Daszyńskim z drugiej strony na temat wyborów galicyjskich.

P. Kozłowski w faktycznym sprostowaniu zwraca się przeciw p. Riegerowi, który jego nazwisko połączył z krwią, rzekomo przy wyborach przelaną. Wobec tej niesłychanej i nie dającej się należycie skwalifikować napaści — mowca stwierdza, że był dotychczas do Rady państwa i Sejmu 7 razy wybierany, a zawsze z wielkiej własności, 5 razy jednogłośnie, a 2 razy większością głosów i że przy jego wyborach nigdy nieczyja krew się nie lala i ani żandarmi, ani żadne inne organa bezpieczeństwa nie miały potrzeby interweniować. Więc cała ta historia jest nie tylko prostru zmyślona, lecz w dodatku niezręcznie zmyślona.

Wobec ataków na innych członków Koła polskiego, mowca faktycznie prostuje, że żaden poseł z Koła nie zawdzięcza mandatu swego przelewowi krwi, morderstwu lub zabójstwu. Prawda, że ku wielkiemu ubolewaniu Koła polskiego i całego kraju zdarzyły się z okazji wyborów krwawe ekscesy. Stronictwo mowcy ubolewa nad temi zajęciami i potępia winnych. (Poseł Daszyński woła: „Winnych chłopów!“).

P. Kozłowski: „Nie, nie winnych chłopów, lecz tych, którzy ich podburzali i żandarmów, którzy w użyciu broni przekroczyli dozwolone granice“.

Stronictwo mowcy wezwało ówczesny rząd, aby natychmiast wdrożył dochodzenia i przeprowadził ściśle bezstronne śledztwo. Wynik tych dochodzeń został, przez ówczesnego prezydenta ministrów zakomunikowany Izbie.

P. Kozłowski oświadcza, że Koło polskie,

co do wykonywania regulaminu służbowego i używania przez żandarmów broni palnej, zajęło w sprawie zajść Frysztackich to samo stanowisko, jakie zajmuje obecnie, z powodu Holeszowa i Wsetyna. Mowca cytuje dosłownie ustępy interpelacyi, wniesionej przez p. Fischera, w której Koło polskie ostro potępiło wystąpienie żandarmów przeciw tłumom ludności i zapytowało, czy organa bezpieczeństwa nie dopuścili się wówczas nadużycia broni. Odczytuje również drugą interpelacyę Koła, w której zwrócono uwagę rządu na wywołane przez to większe jeszcze rozgoryczenie wśród ludności.

Mowca zastrzega się przeciw podobnym atakom i oświadcza, że zarówno jest niedozwolone przelewać krew, jak szarpać dobrą cześć stronnictwa całych i osób.

Takie zresztą ataki nie dziwią mowcy, bo są wyrazem politycznej metody, co go jednak dziwi i oburza, to fakt, że pismo półurzędowe *Wiener Abendpost* podziela tę metodę posła Riegera.

Mowca czytał bowiem w *Wiener Abendpost* wiadomość, powtórzoną za radykalnym *Kuryerem lwowskim*, która takie same napaści na Koło polskie zawiera, a jest dla niego tylko pociechą, że co się tyczy owej napaści półurzędowego organu, znajduje się mowca w dobrem towarzystwie, bo także prezydenta Izby, dra Fuchsa w podobny sposób tam napadnięto.

Jeżeli rząd oświadcza, że dąży do uzdrowienia stosunków parlamentarnych, to jest przedewszystkiem jego zadaniem użyć swego wpływu na to, aby prezydent Izby posłów zawsze i wszędzie zażywał należnego mu szacunku.

Wracając do zamieszczonej w *Wiener Abendpost* napaści *Kuryera* na Koło polskie, poseł Kozłowski oznajmia, że został przez Koło upoważniony wezwać rząd, aby na ten fakt zwrócił uwagę, że organ rządowy, któremu przecież niewątpliwie nieprawdziwość twierdzeń *Kuryera* musi być znana, ów artykuł w sposób pozornie tak niewinny cytuje, aby wystąpić przeciw ostatniej mowie p. Kozłowskiego nieprzyjemnej dla rządu i że tym sposobem oskarża i obraża całe stronnictwo.

W końcu mowca raz jeszcze jak najenergiczniej zastrzega się przeciw napaściom Riegera. (Huczne oklaski u Polaków.)

Posel Daszyński polemizuje z p. Kozłowskim, który zdaniem jego nie powinien był mówić o dobrej sławie Koła polskiego, gdyż Koło w świecie politycznym nie cieszy się weale dobrą opinią. Omawiając zajścia przy wyborach galicyjskich, mowca twierdzi, że 30 posłów okupiło mandaty swoje krwią przelaną, a przeszło 200 osób zostało aresztowanych. P. Kozłowski nie powinien się więc być powoływać na wybory galicyjskie.

P. Dzieduszycki przypomina, że także przy wyborze jednego z galicyjskich posłów socjalistycznych wyborcę zamordowano.

P. Daszyński woła: „Ale morderca został ukarany, podczas gdy przy waszych wyborach ręka

uchwaloną. Rozpoczęła się potem dyskusya merytoryczna nad wnioskiem.

Po przemówieniach pp. dr. Schückera i dr. Byka, rozprawę zamknięto i jako mowca generalny zabrał głos p. Horzica.

Następnie obrady przerwano i odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się dziś o g. 11. rano.

Z galeryi parlamentu.

Wiedeń, 17 listopada. Rzadko zdarza się słyszeć w czasach dzisiejszych tyle śmiechu, co na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej. Temat rozpraw, co prawda, był bardzo smutny — mówiono w dalszym ciągu wyłącznie o ekscesach na Morawach — ale debata toczyła się w ten sposób, że pomimo atrygicznej treści, posłowie skracali sobie słuchanie przydługich mów tak częstymi w obecnej dobie wykrzyknikami i tak ubarwiali te *intervals*, że Izba, co chwila wybuchała homerycznym śmiechem. Tragicomedyą!

Dwugodzinna mowa czernowieckiego posła Strauchera, który nie szczędził antysemitów, obfitowała w komiczne momenty, ale dopiero na dobre rozpoczęła się komedia, gdy zabrał głos znany przekupień p. Bielhlawek, który cieszy się ustaloną sławą, że zwalcza swoich przeciwników tym argumentem, iż są zwolennikami Darwina.

P. Bielhlawek doczekał się nawet uzna-

nia ze strony p. Szajera, który wystąpił wczoraj w „uroczystym“ stroju: czarnym kostyumie i wysokich butach.

P. Bielhlawek przyjął gratulacyę stojałowczyka z protekcyjnym uśmiechem.

Na ławie ministrów pustki. Siedzi tam tylko minister kolei: Wittek, zagrzebany w aktach. Po sali uwija się kierownik ministerstwa handlu Stibrall, rozmawiając z posłami, którzy garną się do ministra, znajdując widocznie przyjemność w takiej pogadance. Zresztą pp. ministrowie co pewien czas pojawiają się w Izbie, aby znowu się za chwilę usunąć. Widocznie mają coś ważniejszego do czynienia, niż śmiać się w Izbie.

P. Kaizl, b. minister skarbu, z rękami, po napoleońsku założonemi, siedzi spokojnie koło p. Lupula, zapatrzony w dal.

Pp. Krempe i Cena w zarzutkach i wysokich butach, z rękoma w tył założonemi, odbywają wędrówkę w okół sali.

P. Kozłowski grupuje dokola siebie członków Koła polskiego. Mowę swą odczytuje płynnie, protestując gwałtownie przeciwko temu, jakoby się podczas wyborów galicyjskich dźwiał nadużycia. Opozycya polska przerywa mu co chwila wykrzyknikami.

P. Sapięha, zirytowany widocznie, woła po polsku do p. Stapińskiego: „Cicho pan bądź!“

P. Stapiński: „A pan co masz tu do gadania?“

P. Sapięha: „Rozmówimy się niedługo na rynku w Jaśle!“

P. Stapiński (po niemiecku, tak, aby go stenografowie usłyszeć mogli): „Pan mi tu grozisz? Czy nie wzywałem pana tyle razy, żebyś zdał sprawę wyborcom ze swych czynności poselskich“.

P. Sapięha odwraca się, nie nie odpowiadając. Komika dosięga szczytu podczas przemówienia p. Stojalowskiego, który uchodzi za „*Lustige Person des hohen Hauses*“, dzięki słabości niezostawiania bez odpowiedzi żadnych, często dowcipnych przymówek pod swym adresem. Gdy p. ks. Stojalowski zabiera głos, nawet bufet się opróżnia — posłowie spieszą, aby usnąć się do syta. Koło polskie, trzymające się zazwyczaj w przyzwolonej odległości od grup opozycyjnych — skupia się około ławy Stojalowskich, gdy przewodyr ich zabiera głos.

Ks. Stojalowski mówił o wszystkim i o niczem: *de omnibus rebus et quibusdam aliis*.

Gdy skończył, odezwały się głosy: „Powiedz nam ksiądz coś o lampie jerozolimskiej...!“

P. Daszyński mówił, jak zwykle, z zapalem i ferworem, zarzucając Kołu polskiemu, że straciło ono w kraju wiarę i grunt pod nogami.

P. Byk przemawiał z powodzeniem. Było to adwokackie *playdoyer* na rzecz klienta, bez obrażania oskarżyciela.

Posiedzenie skończyło się około godz. 8 wieczorem. Następnego dnia. Po ukończeniu rozprawy nad zajęciami morawskimi, nastąpi debata nad projektem rządowym o zniesieniu stempla dziennikarskiego.

Izba panów.

Wiedeń, 17 listopada. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się wczoraj o godzinie 1 z południa. Wybrano przedewszystkiem członków delegacyi. Z Polaków wybrani zostali członkami: Gorayski i Zaleski, zastępcami: ks. Lubomirski i Fryderyk Zoll. Następnie Izba jednogłośnie uznała nagłośnię ustaw zapomogowych i po przemówieniu min. spraw wewnętrznych dr. Körbera również jednogłośnie przyjęła je we wszystkich trzech czytaniach. Z kolei na wniosek prezydenta, Izba panów wybrała także komisję dla ugody z Węgrami.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń, 17 listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. Rozdzielono na nier referaty, ale tylko między członków prawicy.

Konferencye ministrów.

Budapeszt, 17 listopada. Jak zapewnijają tu w poważnych kołach politycznych, kierownik austr. gabinetu hr. Clary podczas pobytu swego w Budapeszcie omawiał szczegółowo z węg. premierem p. Szellem konflikt aust. rządu z komisją dla kontroli długów państwa. Sądzą, że hr. Clary zamierza sprowokować *votum* parlamentu, od czego czyni zależnym dalsze swe postępowanie.

Głos niemiecki o wniosku p. Jaworskiego.

Frankfurt n. M., 17 listopada. *Frankf. Ztg.*, omawiając znany wniosek p. Jaworskiego, co do przekazania wszystkich przedłożeń ugodowych spe cyalnej, z 48 członków złożonej komisji, powiada, że

we wniosku tym manifestuje się zamiar większości uprawnienia cichej obstrukcji.

Większość obawia się widocznie jawnego ataku na ministerstwo urzędnicze, aby nie drażnić uczuć korony, i dlatego zmierza do tego, aby przez ciągłe przewlekanie uniemożliwić prace gabinetu hr. Clary'ego.

Przy rozprawie nad prowizoryum budżetowym, będzie musiała jednak większość wyraźnie zamarkować swe stanowisko.

Spór językowy w sądzie.

Libevec, 17 listopada. Wczoraj odbyła się tu w sądzie delegowanym miejskim rozprawa, z powodu skargi dr. Szomaneka przeciw pewnemu kupcowi o zapłacenie 94 zł. Na wstępie rozprawy, zastępca strony skarżącej, czeski adwokat dr. Hlinek rozpoczął swe przemówienie w języku czeskim, przeciw czemu zaprotestował adwokat oskarżonego dr. Reichman, składając oświadczenie tej treści, że język czeski jest w wewnętrznym urzędowaniu niedopuszczalny, gdyż rozporządzenia, wydane przez Stremayera są już nieważne.

Sędzia orzekł, że używanie języka czeskiego jest na podstawie rozporządzeń Stremayerowskich z r. 1880 dopuszczalne, natomiast drugi sędzia odmówił protokolowania w języku czeskim.

Spór ten oprze się o wyższe instancje.

Demonstracje studentów przeciw prof. Massarykowi.

Praga, 17 listopada. Wczoraj przyszło znova na uniwersytecie do burzliwych demonstracji przeciw prof. Massarykowi, który, jak wiadomo, wydał broszurę o morderstwie w Polnej.

Gdy prof. Massaryk pojawił się w sali wykładowej, przyjęto go nieprzyjawnymi okrzykami i sykaniami.

Studenti wygrywali na przyłajonych ze sobą instrumentach i walił w pulpity. Okrzyki *porcał nas* ustawały.

Prof. Massaryk starał się przemówić, a gdy to okazało się niemożliwym, napisał na tablicy: „Po co hałasujecie, czego właściwie panowie żądają? Proces w Polnej był, według mnie, zamachem na ludzkość“.

Demonstracje jednak nie ustawały. Studenci podzielili się na dwa obozy. Wezwano także rektora i dziekana, ażeby interweniowali między prof. Massarykiem a wzburzonymi studentami. O godz. 12 w poł. prof. Massaryk opuścił salę wykładową.

„Zde“.

Praga, 17 listopada. Jak donoszą z Czeskiego Brodu, czterech rezerwistów, którzy tam na wczorajszym zgromadzeniu kontrolnym odpowiedzieli „zde“, zamiast „hier“, skazano na dziesięć dni aresztu.

5 i 10 koronówki.

Wiedeń, 17 listopada. W kołach finansowych omawiają zobowiązania najbliższe Austrii, co do bicia monet w r. prz.

I tak, Austria zobowiązała się wybić 5-koronówek srebrnych za 44.8 milionów, podczas gdy Węgry mają wybić 5-koronówek tylko za 19 1/2 miliona.

Oprócz tego, mają być wybite monety srebrne 10-koronowe za 80 mil.

Akcja p. Kossutha.

Budapeszt, 17 listopada. P. Fr. Kossuth zwołał posiedzenie swego klubu, celem zaprotestowania przeciw podwyższeniu kwoty przez Węgry.

Sądzą tu w politycznych kołach, że akcja ta nie ma poważniejszego charakteru, a zainicjowaną została tylko w tym celu, aby nieco osłabić rozszerzenia austriackiej deputacji kwotowej, przybywającej do Pesztu.

Zarządzenia sanitarne Grecji.

Tryest, 17 listopada. P. Basevi wystąpił do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego depeszą, w której prosił go o bezzwłoczną interwencję, aby Grecja cofnęła swe zarządzenia sanitarne (kwarantannę) dla okrętów, przybywających z Tryestu.

Hr. Gołuchowski polecił telegraficznie austr. konsulowi w Atenach poczynić odpowiednie kroki u rządu greckiego.

Sprzysiężenie przeciw republice.

Paryż, 17 listopada. Prezydent senatu Fallieres, jako prezydent trybunału stanu, rozpoczął wczoraj rozprawę od przesłuchania oskarżonego Buffeta. Ten wcale nie czeka, rychło go pytać będą, lecz od razu zaczyna wygłaszać swoje zasady i oświadcza, że ani spisku żadnego nie było, ani żadnych stosunków pomiędzy rojalistami, a innymi ligami. Dalej wyraża się entuzjastycznie o księciu orleańskim. Buffet powiada, że książę nigdy nie myślał o spisku, i że stoi zupełnie zdaleka od wszelkich demonstracji rojalistycznych. Na rozmaite zapytania prezydenta Buffet, odpowiada, że zawsze dążyć będzie do przywrócenia monarchii.

Parlament francuski.

Paryż, 17 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych posłowie bardzo licznie się zgromadzili. W sali panował ożywiony ruch. W dalszym ciągu dyskusji ogólnej o polityce rządu, przemawiał ksiądz Gayraud, oświadczając się za wolnością sumienia.

Izba 240 głosami przeciw 215, uchwaliła wczoraj

jęty przez Waldeck-Rousseau'a porządek dzienny, pochwalający zarządzenia, przedsięwzięte przez rząd dla obrony republiki.

Naczelný wódz Boerów zabity?

Londyn, 17 listopada. Biuro Reutersa donosi z D'Urban pod datą 12 bm. o godz. 3 popołudniu: Kraży tu pogłoska, że generał Joubert został zabity.

Druga depeza Biura Reutersa z tegoż dnia o godz. 7 1/2 wieczorem donosi: Telegrafują z Lorenzo Marquez, że Joubert padł w bitwie 9 bm. Biuro to dodaje, że ostatnie doniesienia z Pretoryi potwierdzają, iż istotnie bardzo ciężka walka rozegrała się pod Ladysmith.

Londyn, 17 listopada. Ministerstwo wojny nie odebrało dotąd urzędowej wiadomości o zgonie Jouberta.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn, 17 listopada. „Biuro Reutersa“ donosi z Estcourt pod datą 13 bm.: Przybył tu batalion wojska angielskiego. Ostrzelywanie Ladysmith trwa dalej. Dziś rano dochodził tu silny huk armat. Pociąg pancerny znajduje się obecnie w drodze do Colenso.

Londyn, 17 listopada. Donoszą z Pieter Maritzburg pod dniem 15 bm.: Boerzy zaatakowali pociąg pancerny przy czym 1 żołnierz angielski został zabity, a 16 raniono.

Podróż ces. Wilhelma do Anglii.

Berlin, 17 listopada. Cesarz Wilhelm wyjeżdża dziś do Anglii. Odjazd nastąpi z Brunsbütel. Podróż morzem potrwa 35 godzin. Program podróży cesarza Wilhelma II. obejmuje pięciodniowy pobyt u królowej w Windsorze i dwudniowy pobyt u następcy tronu, ks. Walii.

Spoliczkowanie oficera.

Ferno mor., 17 listopada. Syn czeskiego posła na Sejm Fikora, odbywający służbę wojskową w Krakowie, skazany został na karę 3-letniej twierdzy, oraz 3-letniego dodatkowego służenia w wojsku za to, że oficera, który go podczas ćwiczeń uderzył szabłą, spoliczkował.

Torturowanie więźniów.

Komorno, 17 listopada. Wczoraj zakończył się proces z powodu torturowania więźniów w Mosca. Sędzia ławniczy Szabo skazany został na trzy lata, urzędnik Molnar na 3 1/2 lata więzienia, notaryusz Goebel na 1 rok, a jeszcze jeden oskarżony na 4 miesiące aresztu. Wszyscy skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Morderstwo i samobójstwo.

Paryż, 17 listopada. Znakomity rzeźbiarz Daniel Dupuis, został zamordowany przez własną żonę, która, dokonawszy zbrodni w przystępie pomieszczenia zmysłów, następnie wystrzelała z rewolweru odebrała sobie życie.

(Dupuis należał do najcelniejszych rzeźbiarzy współczesnych. W r. 1872 uzyskał pierwszą nagrodę konkursową w Rzymie. Do najbardziej znanych rzeźb jego należą: „Samson, wydobywający się z więzów“, „N. Panna i dzieciątko Jezus“. Dupuis wykonał także roboty rzeźbiarskie na ratuszu paryskim. *Przyp. Red.*)

Wielka kradzież na poczcie.

Lizbona, 17 listopada. Na tutejszej głównej poczcie skradziono list polecony, który zawierał 230 tysięcy marek w papierach kredytowych. Przesyłkę tę nadała berlińska filia Banku handlowego w Dreźnie, adresując ją do jednego z banków w Lizbonie.

Wiedeń, 17 listopada. Od poniedziałku rozpoczyna się ogólne audyencye w Burgu.

Wiedeń, 17 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza, że hr. Józef Dunin-Borkowski, uznany został za chorego na umyśle i oddany pod kuratelę sądową.

Budapeszt, 17 listopada. Przy wczorajszym ciągnięciu losów węg. „Joziv“ padła wygrana główna 20.000 zł. na s. 1009 nr. 75.

Po 1000 zł.: s. 1538 nr. 57, s. 3598 nr. 85, s. 4644 nr. 73.

Po 500 zł.: s. 4644 nr. 5, s. 6017 nr. 97 i s. 6641 nr. 94.

Budapeszt, 17 listopada. Cesarz przyjął wczoraj przed południem hr. Clary'ego na dłuższej audyencyi prywatnej.

Budapeszt, 17 listopada. W Szasz-Sebes zmarła Zofia Torma, doktor *honoris causa* wielu zagranicznych uniwersytetów, która położyła wielkie zasługi na polu badań archeologicznych.

Konstantynopol, 17 listopada. Do Jerozolimy przybył francuski admirał Fournier ze swoim sztabem.

Ruch wyborczy.

Nowy Sącz, 17 listopada. Delegaci centralnego komitetu uznali nielegalność postępowania burmistrza p. Lipińskiego. Na odbytem tu zgromadzeniu mężów zaufania, oraz 700 wyborców z inteligencji, oświadczone się za kandydaturę prezydenta sztabu p. Kostki na następną Radę państwa.

P. Kostka złożył wyznanie wiary politycznej, w obecności delegatów centralnego komitetu i wyborców. Przyjęto je łuczynymi oklaskami.

Cesarz i deputacye kwotowe.

Budapeszt, 17 listopada. Cesarz odroczył do dziś swój wyjazd do Wiednia, chcąc tu doczekać się rezultatu obrad deputacji kwotowych. Mówią, że i teraz oznaczenie stanowcze kwot nie nastąpi.

Członkowie węgierskiej deputacji kwotowej dzisiaj śniadanie na cześć członków deputacji austriackiej.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 listopada. Po p. Kozłowski przemawiał ks. Stojalowski, który oświadczył, że nie byłby zabierał głosu, gdyby go nie zaczęli i nie prowokowano w zuchwały zaiste sposób. Mowca zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby był podżegaczem do antyżydowskich zaburzeń w Galicji. On tylko chciał bronić lud przed wyzyskiwaniem go przez żydów, lecz nie wzywał bynajmniej chłopów, aby wybijali okna żydom lub ich turbowali.

P. Straucher powiedział także, iż uciekałem się do pomocy żydów, korzystałem z tej pomocy, a następnie okazałem się wobec nich niewdzięcznikiem. Stwierdzam stanowczo, że cała pomoc, jaką otrzymałem od żydów w ciężkiej mojej doli, nie przynosiła 200 zł. (Wielka wesołość i oklaski z ław lewicy).

W końcu muszę jeszcze oświadczyć, że żydzi nie pospieszyli mi z tą pomocą powodowani wyłącznie miłością bliźniego i szlachetnością, a najlepszym tego dowodem jest to, że gdy razu pewnego doniosły dzienniki, iż Stojalowski udał się do Rzymu skończyła się dla mnie cała przyjaźń żydowska, cała pomoc żydowska.

Po przemówieniu posła Daszyńskiego, hr. W. Dzieduszycki polemizuje z p. Daszyńskim.

Po przyjęciu nagłego wniosku Bernera, rozpoczęła się merytoryczna dyskusja.

Najpierw przemawiał dep. Schücker, a po nim dep. dr. Byk, który oświadczył, że zniewolony jest wystąpić przeciw twierdzeniu Młodoczechów, jakoby wzburzenie narodowościowe było zewnętrznym powodem ekscesów antyżydowskich.

Interpelacya w sprawie procesu w Polnej nie wyszła od Koła polskiego; interpelanci też wcale nie występowali w obronie mordercy. Gdy ktoś z pośród miliona ludzi dopuści się podobnie ohydnej zbrodni, jak zasądzony Hilsner, to należy nad tem wprawdzie bardzo ubolewać, lecz nie godzi się identyfikować tej zbrodni z całem żydostwem. Mowca kończy słowami: „Ludzie, nie po to są na świecie, aby się nienawidzić, lecz na to, aby się miłować.“

Wniosek Schückera, aby wybrać komisję śledczą, która ma stwierdzić, o ile krwawe zająsja w Grasslitz, Holeszowie i Wsetynie wynikały z winy lub zaniedbania bądź organów rządowych, bądź autonomicznych, przyjęto.

P. Kozłowski i towarzysze, oraz p. Sokol i towarzysze, stawiają nagie wnioski w sprawie niestania pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi.

P. Kubik stawia wniosek w sprawie opodatkowania wywożonego z granic drzewa opałowego i budulcowego; p. Taniaczkiwicz wniosek co do spisu ludności w Galicji; wreszcie p. Popowicz wnosi interpelacyę do rządu z powodu akcji prezydenta rządu krajowego przeciw duchowieństwu rumuńskiemu na Bukowinie.

Wiedeń, 17 października. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby przyszło jeszcze do bardzo poważnego starcia p. Strauchera z ks. Stojalowskim.

P. Straucher zarzucił Stojalowskiemu, że był głównym powodem rozruchów antysemitycznych w Galicji w r. u., które wywołał swemi agitacyjnymi mowami. Straucher powiedział, że w tej Izbie nadużywa się nietykalności poselskiej.

„Jeśli Galicja otrząśnie się z ruiny, to pan, panie Stojalowski, przeklną tam“.

Stojalowski: Żydzil!

Straucher: „Nietylko żydzi, ale wszyscy ucziwi ludzie, gdyż pan spowodował przelew krwi“.

KRONIKA.

Z armii. W obronie krajowej mianowani: prowizorycznymi feldfeblami podoficerowie rachunkowi I. klasy: Jan Krajanowski przy 20 p. w Stanisławowie i Markus Goldstein przy 19 p. we Lwowie. Przeniesiono feldfebla Teodora Borysiewicza do p. 18 w Przemysłu.

Wieczko ek muzykalno-humorystyczne na dochód funduszu wdów i sierót po drukarzach lwowskich, odbędzie się w sali „Gwiazdy“ w niedzielę dnia 19 b. m.

„Lwowski Bojan“ ruskie Towarzystwo śpiewackie urządza dzisiaj dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczor w sali domu narodnego koncert przy współudziale panny Maryi Sijak, artystki opery w Neapolu. Bilety nabywać można w Tow. „Ruska Besida“, a wieczorem przy kasie.

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu otrul się kwasem karbolowym w hotelu pod Orlem, przy ul. Furmańskiej l. 7, Michał Winicki, dozorca zakładu wychowanków w Drohowyżu.

Nagłą śmiercią zmarł Jan Szetluk lat 78, b. ogrodnik. w skutek udaru mózgowego.

Wolf w Moguncyi. Wolf wygłosił niedawno mowę w Moguncyi, zaproszony przez „związek wszechniemiecki“.

Niezwykła scena. Na linii pomiędzy stacyami Dąbrowa Górnicza-Golonóg kolei dąbrowskiej rozegrała się tragiczna scena, której bohaterami byli: Paulina Rey i Piotr Gderz z Dąbrowy Górniczej.

Repertuar teatru hr. Skarbka: W piątek 17 bm. po raz pierwszy (wznowienie) „Fircyk w załotach“, komedia w 3 aktach Fr. Zablockiego.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 17 listopada. Tendencja że względu na zagranicę dość silna, Montany żywsze. Po zamknięciu giełdy Alpij notowały 272'50.

kwiecień 1900 r. 5'12 do 5'13, kukurydza na maj 1900 r 4'96 do 4'97, rzepak na sierpień 1900 r. 11'65 do 11'75.

Wiedeń, 17 listopada. (Giełda zbożowa. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 8'28 do 8'30, żyto na wiosnę 6'90 do 6'87, owies na wiosnę 5'46 do —, kukurydza na maj czerwiec 5'25 do 5'27, rzepak na sierpień wrzesień 11'70 do 11'80.

Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Chorążyczna 17-19, Dom naftowy. poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy: Zaraz do wynajęcia W DRUKARNI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie nabyć można Regulamin czynności i obrad Rad gminnych. Cena egzemplarza 10 centów.

Kurs giełdy wiedeńskiej. Dnia 16 listopada 1899 r. Ogólny dług państwa. Obligacje kolejowe. Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Obligacje pierwszeństwa (kolejowe). Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Inne publiczne pożyczki. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne. Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Akcyje banków (za sztukę). Akcyje przedsiębiorstw transportowych. Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych. Losy (za sztukę).

Waluty. Berlin, dnia 16 listopada. Warszawa, dnia 16 listopada. Petersburg, dnia 16 listopada.

Max Pemberton. Kobieta z Kronsztadu. POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA. (Z angielskiego). Gdy skończono jeść, Makar postawił likiery, kawę czarną i cygara na kryształowym stolezku.

— Właśnie... bo i jakże inaczej przyjąłbym cię w moim domu? Dla mnie to było jasne od samego początku. Ładna twarzyczka, mała sprytna główka — no! — i wywiedziano się naszych sekretów.

— To zupełnie co innego — protestował słuchanym głosem Paweł. — Ależ to samo, to samo... Kompletne wyzdrowienie nastąpiło, kiedy dowiedział się, że wychodzi za żonę, za jakiegoś muzykanta, posłałem jej telegram gratulacyjny.

Przegląd sanitarny.

W sprawie przymusowego szczepienia ospy.

U nas w kraju nie ma przymusowego szczepienia ospy i być może dlatego tak często wybuchają epidemie tej choroby w różnych częściach kraju, a śmiertelność z ospy jest większą na 7 milionów ludności w Galicyi, jak w Niemczech i Anglii razem wziętych z 80 milionami, bo tam szczepienie jest przymusowe.

Niedawno w Anglii znaleźli się ludzie, którzy wystąpili przeciw ochronnemu szczepieniu, zapominając jakie straszne spustoszenia sprawiała choroba ta w całej Europie do chwili wynalazku Jennera i podali adres do parlamentu angielskiego o zniesienie przymusu.

Królewskie kolegium lekarzy, dowiedziawszy się o tej petycji, wystosowało do parlamentu adres, w którym powtórzyło dawną opinię swoją, że należy wykonać i powtórzyć w późniejszym wieku szczepienie ospy jest jedynym pewnym środkiem zapobiegawczym przeciwko ospie naturalnej, a stwierdza to codzienne doświadczenie i obserwacja. Rada zaś królewskiego kolegium chirurgów wystosowała drugą petycję, w której zaznacza, że znaczenie szczepienia ospy jako środka przeciwko ospie naturalnej jest zupełnie widoczne i zdumiewające, oraz, że niebezpieczeństwo poważnych komplikacji przy należytem wykonaniu szczepienia jest nieskończenie małe. Jeżeli ospa występuje nawet niekiedy po skutecznym zaszczepieniu, to bywa słabą i nigdy nie prowadzi do ślepoty i kalectwa. Rada więc uważałaby za klęskę narodową wszelkie zmiany, dążące do osłabienia prawa przymusowego szczepienia. Należy tylko obecną ustawę o przymusowym szczepieniu ospy ochronnej uzupełnić ustawą o rewakcytacji.

Kawa i herbata.

W całej Europie pijają kawę czarną po ucztach z dodatkiem cukru lub bez niego, albo z cukrem i miodem lub ze śmietanką na pierwsze śniadanie lub podwieczorek.

Działanie kawy jest różne, zależne od ilości kawy, od jej czystości lub dodatków i od pewnego indywidualnego usposobienia. Kawa czarna, mocna, po jej zażyciu chwilowo wstrzymuje trawienie, następnie je przyspiesza, przeszkadza fermentacji i wywiązywaniu się gazów; — zapobiega tedy odmanii. Na czczy żołądek wywiera wpływ drażniący, szczególnie, gdy jest gorąca. Dodatek cukru zmniejsza drażniące działanie. Kawa zmieszana po połowie z mlekiem nie drażni i łatwo się trawi. Dodatek śmietanki czyni kawę niestrawną, a częste użycie kawy ze śmietanką, a tem bardziej z tłustem ciastem, z bułką lub z bułką z masłem, bywa w wielu razach główną przyczyną chronicznej niestrawności i przewlekłego kataru żołądka.

Pobudzające działanie kawy jest zależne przeważnie od kafeiny, alkaloidu, który się w niej zawiera. Pobudzenie to objawia się w wzmocnionem biciu serca i pewnej ekscytacji mózgu. Niezbyt wielkie ilości mocnej kawy zwiększają wrażliwość zmysłów, sprawiają niespokój, ruchliwość, niecierpliwą i często nawet gwałtowność postanowień i czynów, zawroty i beczność. Działanie to kawy jest przeciwne działaniu alkoholu, tytoniu a szczególnie opium, dlatego też kawy używa się jako odtrutka w wypadkach otrucia tym ostatnim.

Co do szkodliwości kawy, doświadczenie poucza, iż małe ilości kawy dają się znosić przez całe życie bez żadnych szkodliwych następstw, owszem używanie jej ciągle staje się nakoniec potrzebą organizmu, a brak jej wywołuje nieprzyjemne objawy nerwowe. Lecz ciągle używanie większych dawek mocnej kawy jest wprost zabójcze dla organizmu, bo system nerwowy ulega ogromnemu rozdrażnieniu, następuje beczność, bicie serca, nieregularne jego działanie, drżenie rąk i nóg a nareszcie psucie się trawienia, dlatego też większe dawki powinny być uważane jako trucizna.

Używanie więc kawy nie jest szkodliwym ale tylko jej nadużywanie; kto raz na dzień obok odpowiedniej innej strawy, wypije filiżankę lub dwie kawy, ten nie przyniesie zdrowiu swemu żadnego uszczerbku; kto by jednak chciał w nadmiernej ilości jej używać, ten rychło podpadnie na zdrowiu, tem więcej, że kawa pokarmem nie jest i nie zastąpi dobrego kawałka mięsa. Dla dzieci kawa nie jest odpowiednim napojem, a to z przyczyny drażliwości mózgu i systemu nerwowego; do lat 10 kawa jest zupełnie zbędna, wszelkich bowiem w tym wieku sztucznych podnieć nerwowych unikać należy. Również osoby nerwowe i cierpiące na bicie serca powinny się wystrzegać wszelkich napojów pobudzających, a więc i kawy. Użycie kawy przy wadach organizmu serca, i dla osób cierpiących na przyplwy krwi do głowy jest bardzo szkodliwe, tak samo, jak przy katarach żołądka i kiszki z powodu niekorzystnego działania na trawienie garbnika, znajdującego się w kawie.

Jako środek leczniczy kawa ma znaczenie pobudzające wszędzie, gdzie chodzi o pobudzenie dzia-

łalności serca i mózgu. Przy mocnem upieciu się kawa działa dobrze, usuwając ból głowy, mdłości i wymioty.

Z chlebem białym kawa mleczna stanowi pokarm posilny nawet dla osób fizycznie pracujących. Dodatek cykoryi, praktykowany na szeroką skalę u nas i w Niemczech, higienicznie nie jest szkodliwy, ale psuje smak kawy.

Co się tyczy herbaty, to jej liście zawierają alkaloid, zwany teiną, zupełnie jednakowy co do składu chemicznego i działania fizjologicznego z kafeiną, z tą różnicą, że teiny w liściach herbaty jest więcej, jak kafeiny w ziarnkach kawy.

Działanie fizjologiczne herbaty zupełnie podobne jest do działania kawy i tutaj na plan pierwszy występuje działanie pobudzające na system nerwowy: herbata pobudza żywość i łatwość myślenia, kojarzenie się wyobrażeń następuje łatwiej i szybciej, a pokrzepiony system nerwowy nie dopuszcza uczucia zbytowego zmęczenia i utrudzenia. Częste i obfite używanie herbaty, zwłaszcza mocnej, usposabia do tycia, wywołując choroby serca i nerek i smutne ich następstwa; sprowadza potrzebę mocnych wrażeń, wzruszeń i popędliwość charakteru. Herbata zielona, a szczególnie żółta są najmocniej podudżające i szkodliwe dla zdrowia.

Pożywność herbaty jest większa, aniżeli kawy, sama jednak przez się herbata nie może być uważana, jako materyał pokarmowy. Dodatek cukru, mleka i śmietanki podwyższa jej pożywność.

Nabiał z obór miejskich.

Produkcya mleka w mieście naszym, stanowi areyważną cyfrę; rozbierając jednak ze stanowiska higieny publicznej, obecne urządzenia produkcji i sprzedaży mleka z obór miejskich, musimy powiedzieć z bólem serca, że pod żadnym względem nawet pobłażliwej krytyki wytrzymać dotąd nie mogą.

Pod względem utrzymania i statków nabiałnych na ogół, przedstawia się obraz nieco korzystniejszy, aniżeli w pacheiarskich gospodarstwach, ale daleko od tego, co się nazywa dostatecznym i zadowalniającym, raz dlatego, że krowy w mieście są gorzej utrzymywane, aniżeli na wsi, bo prawie u żadnej z nich nikt nie pomyślał nawet o użyciu zgrzebla albo szczotki; powtórne skopki i cebry, spotykane tu, są przeważnie drewniane, które tylko z nadzwyczajną trudnością w należytej czystości utrzymać można: w mieście więc rośnie obawa, aby naczynia drewniane nie pochłaniały zarodków chorób.

Sprzedaż odbywa się najczęściej wprost w oborach; około naczynia, w które zlewane bywa mleko od pojedynczych krow, tłoczą się zdrowi i chorzy; śmietankę zbiera się często wobec interesentów, a naczynia, w których mleko ma stać, znajduje się po największej części w stancyach zamieszkałych, pomimo, że powietrze w tychże najrozmaitszymi miazmatami przesycone być może. Tymczasem do lokali, gdzie są nagromadzone większe ilości mleka, nie należy wpuszczać osób o podejrzanem zdrowiu. Czyszczenie statków i ściereczek odbywa się w kuchniach mieszkalnych, suszą je także tutaj, jeżeli nie w oborach samych; oplukują zaś nad rynsztokami lub nad zlewami, do których wszelkiego rodzaju nieczystości wylewane bywają. Jakże więc nawet marzyć można, aby nabiał w takich warunkach produkowany, mógł przedstawiać higieniczne własności i bezpieczeństwo dla zdrowia konsumentów.

Dla tego też zaprzeczyć niepodobna, że przepisy dla umieszczania krow uzupełnić należy przepisami, odnoszącymi się do samej produkcji i sprzedaży nabiału w miastach, następującymi przepisami:

1. Ze względu, że w miarę gęstszego zaludnienia rośnie możebność zakażenia mleka i rozszerzenia zarazy przez nie, utrzymywanie obor w dzielnicach bardziej zaludnionych, w domach o większej liczbie lokatorów, oraz w pobliżu szpitali, bezwarunkowo zabronić należy.

2. W razie skonstatowania wypadku choroby epidemicznej natury w miejscu, gdzie się znajduje mleczarnia, bezzwłocznie należy oborę zamknąć i przenieść w inne miejsce, jeżeli krowy są zdrowe. Gdyby jednak przekonano się, że dana obora była ogniskiem choroby, to sprzedaż mleka z tej obory na pewien czas ma być wstrzymana.

3. Sprzedaż mleka w oborze powinna być zabroniona, chyba, że zakład ma charakter leczniczy. W takim razie krowy nie powinny być karmione fermentowaną paszą, statki nabiałowe mają być blaszane, a podłoga asfaltowa lub cementowa, a nie bruk kamienny. Krowy powinny być oddzielone od publiczności baryerą, aby zwiedzający dotykać się ich nie mogli.

4. Przy każdej oborze ma być miejsce wyłącznie przeznaczone na przechowanie nabiału, a drugie do czyszczenia statków i sprzedaży nabiału, z osobnem wejściem z zewnątrz, a nie przez pomieszczenie.

5. Naczynia nabiałowe do żadnego innego użytku służyć nie mogą. Czyszczenie ich nie może się odbywać w kuchniach mieszkalnych, ale tylko w mleczarni.

6. W razie jakiegokolwiek choroby między rodziną lub czeladzią producenta, ma być wzbronione osobom pielęgnowającym chorego dość, lub brać do ręki naczynia, napełnione mlekiem, albo nareszcie przebywać w mleczarni.

7. Pranie bielizny pacjentów w miejscowości,

w której się mieści mleczarnia, ma być wzbronione; dlatego też mleczarnia nie powinna się mieścić w jednym i tym samym domu z pralnią publiczną.

8. Każdy wypadek choroby między członkami rodziny, utrzymującej oborę i sprzedającą się trudniącą, ma być podany do wiadomości władzy sanitarnej, pod zagrożeniem surowej kary.

9. Władza sanitarna obowiązana jest przekonać się o istocie choroby i wydać odpowiednie zarządzenia, mające na celu zachowanie sanitarnych ostrożności.

Zaprowadzenie takiej kontroli sanitarnej odnośnie do produkcji i sprzedaży nabiału, jest konieczne, bo maksymę *laissez faire, laissez aller*, tak długo uważać należy za właściwą dla rozwoju ekonomicznych stosunków, dopóki przez dowolną działalność jednostki, ogół uszczerbku nie ponosi. bo z tą chwilą wolność przeistacza się w samowolę, która organizm społeczny do rozkładu wiedzie.

Rozmaitości.

„Przegląd lekarski“ nr. 45 z 11 b. m. zawiera: Filip Eisenberg: Przypadek obrzuku złośliwego (*Oedema malignum*). — Dr. Walenty Jeż: Objawy i rozpoznanie różniczkowe duru brzuszego. — Dr. Henryk Halban: O wrzeczkiem poranieniu opuszkowemu u dzieci. — Wyciągi. Vincent: Badania bakteriologiczne zapaleń gardła, znamionujących się obecnością prątków wrzecznowatych — Malvoz: O obecności swoistych substancji zlepiających (aglutyninów) w hodowlach drobnoustrojów. — Kunkel: O wykryciu i ilościowym oznaczeniu pary rtęciowej w powietrzu. — Neuman: O wartości wysokości, jako pożywki, na podstawie badań w kierunku przemiany materii u ludzi. — Seeligmann: O sączkowaniu po laparotomiach z ciężkimi powikłaniami. — Samberger: Rokowanie w duszniczej bolesnej. — Zapiski lecznicze i nowe leki. — Dr. Jan Buszek: Sprawozdanie ze Zjazdu niemieckiego Stowarzyszenia higienicznego, odbytego w czasie od 13 do 15 września w Norymberdze. — Dr. Jan Laudau: Sprawozdanie z sekcji pedyatrycznej niemieckiego zjazdu lekarzy i przyrodników, odbytego w Monachium dnia 18—23 września 1899 r. — Dr. Stanisław Kaczyński: Listy z Paryża. — Wiadomości zawodowe i ogólnolekarskie. Medycyna publiczna, Epidemiologia, Statystyka. — Wiadomości bieżące.

Kursy wakacyjne dla lekarzy urządzają grono docentów uniwersytetu Jagiellońskiego od 26 listopada do 23 grudnia br.

„Instytucya kursów wakacyjnych — pismo *Przegląd lekarski* — zdobyła już sobie za granicą ustalone prawo bytu i stała się znakomitym środkiem do rozszerzenia wśród ogółu lekarzy coraz narastających nabytków wiedzy lekarskiej. Szybko rozwijająca się pod wpływem nowych wynalazków techniki lekarska wymaga zapoznania się lekarzy prowincjonalnych, zmuszonych do polegania tylko na własnych siłach, z nowymi przyrządami i sposobami ich zastosowywania przy łóżku chorego, w pracowni, przy spisaniu orzeczenia sądowego itd. Najwięcej obrazowy opis i najlepiej narysowana rycina nie zastąpią osobistego, własnymi rękami wykonywanego wyćwiczenia“.

Krakowskie kursy wakacyjne powinny przeto znaleźć należne im poparcie u lekarzy z prowincyi, oraz u lekarzy młodszych, mających się osiedlić po za miastami uniwersyteckimi, a wypadnie to z największą dla nich samych korzyścią, ze względu na stratę czasu i znaczne wydatki, które pociąga za sobą wyjazd za granicę.

Polski komitet XIII. kongresu lekarskiego w Paryżu na pełnem posiedzeniu w dniu 1 listopada br. przyjął z uznaniem do wiadomości starania, podjęte przez prezesa i sekretarza komitetu w celu ustalenia prawnego stosunku z centralnym komitetem paryskim. Komitet centralny przyznał bowiem komitetowi polskiemu te wszystkie prawa i atrybucye, jakie posiadają inne komitety narodowe. Do pomyślnego załatwienia sprawy tej przyczynił się wielce swoim osobistym wpływem prof. Laskowski w Genewie.

Na posiedzeniu tem uchwalono także dalszy plan działania w tym kierunku, by zapewnić jak największy udział lekarzy polskich w kongresie i zebrać okazałą ilość odczytów. Sprawie tej wielką usługę oddać mogą delegaci komitetu i dzienniki lekarskie krajowe.

Na posiedzeniu tem, dotychczasowy prezes komitetu polskiego, prof. dr. Korozyński zrzekł się godności prezesa, której tylko na usilne żądanie komitetu przed rokiem się podjął. Komitet rezygnacyi tej jednak nie przyjął, lecz uwzględniając jego chwilowe nadmierne zajęcie budową nowej kliniki lekarskiej, uchwalił, by aż do 1 maja 1900 r. sprawą udziału polskich lekarzy w kongresie międzynarodowym w Paryżu kierował wiceprezes komitetu polskiego, prof. dr. B. Wicherkiewicz.

Ze wszystkimi sprawami, dotyczącymi udziału lekarzy polskich w XIII międzynarodowym kongresie lekarskim w Paryżu, należy się zgłaszać do wiceprezesa prof. dra B. Wicherkiewicza (ulica Wolska, 11) lub do sekretarza dra A. Kwaśnickiego (Basztowa 4).

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosso